

Zapowiedź ograniczenia przez Rezerwę Federalną programów stymulujących gospodarkę podziałała na inwestorów negatywnie. Jeszcze do godzin popołudniowych wydawało się, że dzień na rynkach będzie udany. Giełdom pomagała m.in. informacja, że Europejski Bank Centralny pożyczył bankom 530 mld euro.

Nie ta informacja miała jednak największy wpływ na przebieg sesji. Bohaterem dnia został szef amerykańskiej rezerwy federalnej Ben Bernanke, który ostrzegł w Kongresie USA przed presją inflacyjną wywołaną stymulacyjnymi akcjami Fed. Rynki odczytały to jako sygnał, że nie ma co już liczyć na bezkrytyczne pompowanie pieniędzy na rynek przez amerykańskie władze. Mocny odcisk podaży znacząco mienił układ sił na rynku EUR/USD. Tym samym, realizacja wzrostowego planu uległa odsunięciu w czasie. Druga, zarazem ostatnia próba przełamania silnego oporu 1,3490 okazała się nieudana, co zostało skutecznie wykorzystane przez niedźwiedzie. Dodatkowo aktywacja stop losów przyspieszyła tempo spadku kursu. Obecnie nie wygląda to dobrze, ponieważ byki zostały całkowicie zdegradowane na drugi plan. Oznacza to, że w najbliższym czasie znów możemy być świadkami kolejnej fali spadkowej. Niemniej należy pamiętać, że kulminacja wyprzedza już minęła, w związku z tym tempo spadku notowań powinno maleć. Pierwsze ważne wsparcie znajduje się na poziomie 1,3290. W tym rejonie spodziewam się stabilizacji notowań.

Przebieg sesji na rynku EUR/USD nie miał znaczącego wpływu na zachowanie kursu GBP/USD. Jest to o tyle dziwne zjawisko, że budzi wśród inwestorów duże poruszenie. Dla uzasadnienia tej tezy pragnę przytoczyć istotne dane. Dzienna, średnia korelacja między tymi dwoma parami walutowymi wynosi, ponad 91%, gdy tymczasem dla śródowej sesji wyniosła zaledwie 16,5%. Rozbieżność jest bardzo duża, co świadczy o dużej odporności „kabla” na otoczenie rynkowe. Wracając jednak do analizy technicznej warto zwrócić uwagę, że znajdujemy się w trendzie wzrostowym. Najważniejszym punktem odniesienia dla inwestorów jest poziom 1,5880. Dopóki znajdujemy się nad tym wsparciem, dopóty możemy oczekiwać dalszego wzrostu notowań do 1,5980.

Z kolei na rynku USD/PLN obserwujemy korekcyjne odbicie. Moim zdaniem odreagowanie jest zauważalne i godne odnotowania. Niemniej nie zmienia to faktu, że nadal obowiązuje trend spadkowy. Trzymając się tego założenia, należy oczekiwać powrotu notowań w rejon 3,0480. Podobnej reakcji inwestorów spodziewam się na rynku EUR/PLN. W tym przypadku celem niedźwiedzi jest poziom 4,0950.

Silna korekta notowań wystąpiła na rynku AUD/USD. Wysokie poziomy skusiły część graczy do realizacji zysków. Uwzględniając jednak w pełni ten incydent, uważam, że jest jeszcze czas na odpowiedź ze strony byków. Z technicznego punktu widzenia nie wygląda to zbyt optymistycznie (przełamane wsparcie 1,0730), ale mimo to liczę na powrót kursu do 1,08.

Zgodnie z prognozami, strona popytowa „rozdawała karty” na rynku USD/JPY. Wzrost notowań przybliżył nas kolejny raz do okolic 81,80. Obecnie ten rejon jest niezdobyтым obszarem dla byków. Wprawdzie na początku tygodnia wystąpił test tego poziomu, jednak byki nie odważyły się, aby ten poziom został przełamany. Teraz będzie ponowna okazja, aby udowodnić swą dominację na parkiecie, jednak moim zdaniem, paliwo do kontynuacji wzrostu kursu pomału wyczerpuje się, dlatego skłaniałbym się raczej do realizacji zysków w tym obszarze.

Na koniec przeglądu rynkowego pragnę przedstawić analizę techniczną pary USD/CHF. Wsparcie 0,8940 okazało się skuteczną odskocznią dla byków. Niemal przez całą sesję popyt był w ofensywie, ale z ustanowieniem nowych maksimów nie będzie już tak łatwo. Prawdopodobnie podaż nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, dlatego atak podaży nie będzie dla mnie zaskoczeniem.

Krzysztof Wańczyk